Nr 180. ROK 1840 PIĄTEK 7 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedyncz groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Cyryaka.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Niezamysl.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5" 702	+ 9, 6	3, 70	Zachodni średni	Pochmurno	w nocy Deszcz
6	2	5, 772	+ 14, 0	4, 08	Pn Zachodni średni	,,	
	10	5, 685	+ 12, 5	4, 29	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 31 *Lipca.* —

Z powodu doniesienia w Nrze 195 Kuryera o daguerreotypach (nie »daguerrotypach«) umieszczonego, oświadczamy, że daguerreotypowanie portretów, wraz z ogłoszeniem wynalazku Daguerra jest znane. P. Donné robił w tej mierze liczne proby. Po nim bracia Susse wyśledzili warunki, jakie przy daguerreotypowaniu tego rodzaju są najkorzystniejsze, lecz okazało się, że daguerreotyp nigdy sztuki w portretowaniu zastąpić nie zdoła, że tylko nim portrety trupów doskonale robić można, bo wedle słów P. Donné, daje obrazy materyalne, i ogołocone z życia, U nas także w Warszawie, jeszcze z początkiem wiosny robione tym sposobem obrazy, prawdę tę w zupełności stwierdziły, a kto okiem wprawnem oglądał portrety zagraniczne, mógł się o tém przekonać dowodnie. Nie godzi się więc w d. 26 lipca 1840 r. ogłaszać publicznie, że portretowanie daguerreotypem jest »nową wielką osobliwością« bo to, co powiadziano o daguerreotypowaniu przedmiotów ruchomych, nie stosowało się do ludzi, których spoczynek kilkuminutowy od naszej zawisł woli, lecz do takich np. jak drzewa,... których ruch zatamować nie jesteśmy w stanie. Prócz tego jeszcze z doświadczeń P. Lerebours wypada, że światło zielone nic prawie na blachę Daguerra nie działa. Taki jest prawdziwy stan rzeczy, to zaś co w pomienionem doniesieniu ogłoszono, jest mylne, bo sprzeciwia się zupełnie temu wszystkiemu co, za granicą i u nas o daguerreotypowaniu portretów wiadome.

— *Dnia* 2 *Sierpnia.* —

Otrzymaliśmy kilka listów z Zamościa, Szczebrzeszyna i tamecznych okolic o okropnem gradobiciu jakiego może od wieku niebyło przykładu, wydarzyło się to nieszczęście w piątek 24 z. m., dzień przemienił się w noc, czarne chmury przebiegły po choryzoncie, wicher gwałtowny przerywały pioruny, a przerażające grzmoty głuszyły; lecz nad to wszystko straszniejsza nastąpiła klęska; grad najprzód jak jaja, a później jak pół cegły duży, niszczył pola i ogrody, zabił lub ranił wiele zwierząt, ptaków, przebijał dachy, a nawet kilku ludzi postradało życie.

— *Petersburg* 8/20 *Lipca.* —

Przez ukaz Cesarski z d. 24 czerwca, w korpusie inżynierów dróg komunikacyi za postępy w naukach i ukończenie zupełnego kursu w instytucie tego korpusu, zostają podniesieni do rang: Porucznika, Podporucznicy:

Sobko, Mikłucha, hr. Plater 2, Adamowicz, Komarowski, Alexandrowicz, Sawicki 1, Zieńkewicz Tulkacz; Podporucznika, chorążowie, mający kończyć kurs nauk w instytucie: Kiersnowski, Wiśniewski, Salmonowicz 1, Krasnopolski, Lasotowicz, Żyliński 3, Stabrowski, Bokszański, Salmonowicz 2, Grabczyński, Rummel 3, Szalewicz, Kosiński, Weryha 2, Orwid, Kotłubaj, Perski i Dunin; Chorążego, Podchorążowie: Augustynowicz, Żurawski, Jeśman, Bentkowski, Kowalewski Hłasko, Karpicki, Broniewicz, Pawłowski, Kotłubaj, Kułakowski, Domontowicz, Radecki, Cichocki, Swierżewski, Mikulski, Żukowski (Edward), Żukowski (Alexander), Lubarski, Romejko, hr. Plater-Zyberg, Kuźmiński, Zaćwilichowski, i Dobrowolski, dla dalszego słuchania kursów. W oddziale budowniczym korpusu dróg komunikacyi: do rangi Chorążego, Podchorążowie: Żyliński i Karpowicz; Z korpusu Inżynierów dróg komunikacyi zostają przeniesieni do oddziału budowniczego, Podporucznicy: Paszkiewicz i Sobolewski 2, chorążowie; Łabanowski i Rymkiewicz.

Gazeta Handlowa ogłasza co następuje: »W skutku szerzących się pogłosek, jakoby od Skarbu dane są rozmaitym negocyantom polecenia zakupienia wielkich partyi zboża w portach gubernii nadbaltyckich i za granicą, uznano za potrzebne podać do wiadomości powszechnéj, że takowe wieści niemają żadnéj zasady i że podług wszelkiego podobieństwa rozsiewane są przez źle myślących spekulantów w celu podniesienia ceny zboża i ściśnienia handlu tym przedmiotem, któremu rząd przeciwnie, zostawując zupełną swobodę, wszelkie stara się czynić ułatwienia.»

— *Paryż* 20 *Lipca* —

Eskadra pod rozkazami admirała Rosamel, o której odpłynienin z Tulonu już przez telegraficzną depeszę donieśliśmy, ma przeznaczenie wstrzymania Beja tunetańskiego od granic Konstantyny i skłonienia go do wypełnienia traktatu który podpisał w r 1830. Okręty te przez miesiąc zostaną pod Tunis. Bej przybył do Suza z 15,000 ludzi, armia jego z powodu wielkiego gorąca znajdowała się w przykrém bardzo położeniu. Arabowie oddalali się przed nim ale zbywało im na wodzie i żywności.

Po zajęciu przez Francuzów najważniejszych miast Abd-el-Kadera, i gdy on zobaczył że żadna warownia nie może się oprzeć taktyce europejskiej, założył kilka nowych miast w mniéj odległych punktach, do których dostać się trudno byłoby wojsku francuzkiemu obciążonemu wielkiemi działami. Takiemi są Boghar, 15 mil na południe od Medeah, które zaczęto zakładać w lipcu 1839 roku. Thoza 12 mil na południe i wschód Miliany na górze Natinatg jednym z najwyższych szczytów atlasu, Saida półtora dnia drogi na południe Maskary, Tafrana o dzień drogi od Tlemcen. Tekedemt najważniejsza z osad Abd el Kadera, o 30 mil na południe i zachód Thazy założoną została przez Emira w 1835 roku. Tu znajdują się wszystkie machiny i warsztaty które Meskir ben Arrasz kupił we Francyi.

W dniu 14 powstały zatargi w Perpignan, między zbiegłemi Katalończykami i Aragończykami. Uderzono jenerałmarsz, garnizon stanął pod bronią. Jenerał Castellano sam pobiegł na plac walki i udało mu się rozłączyć walczących. Ta walka powstała przy rozdziale żywości.

— *Dnia* 21 *Lipca*. —

Przed kilku dniami rozchodziła się pogłoska a dziś nadeszła urzędowa wiadomość, że Espartero podał swoję dymissyę, z powodu że królowa zatwierdziła prawo municypalne przyjęte przez izby. Królowa przyjęła tę dymissyę i dzienniki chwalą to jéj postąpienie. *La Presse* mówi: »Królowa okazała wielką stałość. Xiążę Vittoryi mniemał niesłusznie że jest materyałem z którego mógł się zrobić drugi Napoleon. Espartero w tym razie był tłomaczem stronnictwa exaltowanego, które samo tylko opierało się prawu municypalnemu. Projekt ten nie tyczył się jego, izby roztrząsały je i przyjęły, gabinet podał w imieniu tronu. Gdyby królowa uległa była woli Espartera, władza stałaby się w ręku jéj igraszką, a tron i izby musiałyby się poddać zwierzchności dyktatora wojskowego. *Constitutionel* także mówi za stroną królowéj.« System swobód prowincyonalnych których Espartero zdaje się chcieć bronić, wiele ma związku z obyczajami hiszpańskiemi, ale nie ma wątpliwości że nieograniczone wprowadzenie tego systemu byłoby przeszkodą dla rządu reprezentacyjnego.

Listy od granicy hiszpańskiéj donoszą że ostatki armii karlistowskiéj przeszły na naszą ziemię.

— *Dnia* 22 *Lipca*. —

Siecle utrzymuje, że rząd otrzymał następujące depesze z Hiszpanii: »Miasto Barcelona było w wielkiem wzburzeniu.

Mówią, że już przeszło 3000 zbiegów hiszpańskich zaciągnęło się do służby w Afryce.

Renta francuzka i hiszpańskie papiery, doznały na dzisiejszéj giełdzie znacznego zniżenia. Rozeszła się wieść że Espartero ogłosił się dyktatorem, zapewniwszy sobie pierwéj władzę nad osobami królowéj rejentki i Donny Izabelli. Mówiono, że ta wiadomość nadeszła telegraficzną drogą do naszego rządu. Jednakże wiadomości nadeszłe zwykłą drogą nie pozwalały wcale domyślać się podobnego rezultatu.

Cabrera w dniu 17 przybył do zamku Ham. Zajął on pomieszkanie, w którem dawniéj mieszkał hr. Peyronnet.

Rozmaitości.

Talar pięcio-frankowy.

(Dokończenie.)

»Nie inaczéj, przyjęłam jałmużnę, i tylko tę jednę a żadnéj więcéj. Nazajutrz po owym strasznym dniu, który teraz w poczet najszczęśliwszych życia mego liczę, pewna stara sąsiadka, w któréj obudziłam politowanie, wystarała się dla mnie w pewnym znacznym domu o miejsce garderobiany. Wkrótce zostałam przyjaciółką zacnéj znakomitéj kobiety, u któréj pracowałam. Pewnego razu lord Melvill wstąpił do garderoby w któréj zwykle szyciem się zajmowałam i usiadł przy mnie. »Mościa panno,« rzekł do mnie, »wiadomy mi jest wypadek wpanny, czy chcesz wpanna pójść za mnie?«

»Milordzie, jakżbym miała tę śmiałość i pomyśleć o tem!« odrzekłam zdziwiona.

»Jestem bardzo majętny, ale nie chcę majątku mego pozostawić niewdzięcznym siostrzeńcom, którzy tylko na moję śmierć czekają: jestem cierpiący na podagrę i nie chcę porucząć się litości chciwych służalców. Jeżeli to jest istotną prawdą, co mi o wpannie opowiadano, więc mogę być pewnym, że jesteś zacną i kochania godną dziewczyną. Jedynie od wpanny zależy zostać panią Melvill, i świat przekonać, że tak jesteś godna szczęścia, jak przedtém nieszczęście odważnie znosić umiałaś.«

»Szczęśliwy lord Melvill,« przerwał Fryderyk jéj mowę, »on mógł u nóg twoich złożyć bogactwa!«

»Był on w saméj istocie szczęśliwym,« opowiadała pani de la Tour daléj: »Słusznie się spodziewał, że wdzięczność zapewni mu przywiązanie małżonki, która mu całe swoje szczęście winna była.«

Oddałam moję rękę szlachetnemu lordowi, i w podziękę za wszelkie dobrodziejstwa, któremi mnie obsypał, pielęgnowałam z największą staranością ostatnie dni jego życia. Zacny lord umierając, zapisał mi testamentem cały swój majątek, ale ja złożyłam świętą przysięgę, że nigdy w powtórne nie wejdę związki, jak tylko z tym szlachetnym mężem, który mi w najokropniejszéj chwili życia mego, pomocną podał rękę.«

To rzekłszy zdjęła z swéj szyi przepyszny złoty łańcuszek, z medalionu bogato klejnotami ozdobionego, który do łańcuszka był przymocowany, wyjęła talar pięcio-frankowy. »Oto jest ten sam, który mi podówczas darowałeś,« rzekła i oddała go swojemu małżonkowi.

»Gospodarstwo moi, ujrzawszy w moim ręku pieniądze, dali mi owego wieczora na kredyt chleba, o którym aż do drugiego dnia przeżyłam. Nazajutrz los mój zaczął już brać obrót pomyślniejszy, tak dalece, żem już talar twój przy sobie zatrzymać mogła; odtąd nigdym się z nim nie rozstawała. Ach, jakież było uszczęśliwienie moje, gdym przed miesiącem znowu cię poznała; natychmiast kazałam zatrzymać konie; użyłam na prędce pierwszéj lepszéj wymówki, jaka mi tylko na myśl wpadła. Jedna tylko myśl, ach, jedna niepokoiła mnie srodze — obawiałam się, ażaliś już nie ożenionym!«

Fryderyk rozrzewniony, trzymając w ręku talar czarodziejski, zdawał się myślą ulatać w owe krainy, w których bogowie do śmiertelnych zstępują!

»Widzisz kochanku,« uśmiechnęła się doń małżonka, »że ja nie jestem czarodziejką; ale ty dałeś mi talizman, który nam obojgu błogą przyszłość zapewni!«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do 7 Sierpnia.

Łaniewski Karol ob., Jaworski Floryan ob., Morsztyn Jan hr., Holli Jan, z Polski; — Wodzicki Franciszek hr., Jankowski Heliodor ob., Zdziarska Teofila ob., Ponikowska Wiktorya, Ponikowska Tekla, Garlicki Maxym., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Trcytler Ignacy ob., Wolff Maxym., Wodzicki Franciszek hr., do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Pisarz Trybunału I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Maryanny Czechowéj Józefa Czecha obywatela Miasta Krakowa małżonki, w assystencyi i z upoważnieniem tegoż czyniącéj, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. L 26/7 zamieszkałéj, sprzedanym zostanie przez licytacyą publiczną dom w Krakowie na Kleparzu przy ulicy Długiéj pod L. 87 w gminie VII. stojący, od wschodu z ulicą Długą, od południa z realnością Nr. 86, od zachodu z ulicą Biskupią, od północy z domem Nro 88 graniczący, Wincentego Kwiatkowskiego i SSrów Małgorzaty Kwiatkowskiéj własny, a to na satysfakcyą summy złp. 4000 procentów i kosztów z kontraktu urzędowego kupna sprzedaży rzeczonego domu przed notaryuszem publicznym Antonim Matakiewiczem w dniu 18 sierpnia 1836 roku spisanego do akt hypotecznych M. Krakowa dnia 19 października t. r. do księgi XV ingross. na karcie 2101 pod L. 599 wniesionego, należącéj, a na rzecz Maryanny Czechowéj cedowanéj.

Zajęcie w mowie będącego domu uskutecznił Karol Kojsiewicz przez akt z dnia 4 października 1839 r. który do wykazu hypotecznego w dniu 7 listopada t. r. do N. 844 wpisanym został.

Warunki sprzedaży téj nieruchomości wyrokiem Trybunału I. Instancyi z dnia 15 stycznia 1840 r. zatwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa wzmiankowanéj realności, ustanawia się w summie złp. 7,000 z możnością zniżenia takowéj na trzecim terminie do $\frac{2}{3}$ części to jest summy 4,666 złp. 20 gr., a to stosownie do wyroku Trybunału I. Inst. z d. 22 lipca 1840 r.

2) Chęć licytowania mający złoży *vadium* w gotowiznie złp. 700 gr. 2 w monecie srebrnéj od którego składania *vadium* popierająca sprzedaż jest wolna.

3) Nabywca zapłaci podatki skarbowi publicznemu stosownie do prawa po dzień zalicytowania.

4) Zapłaci także nabywca koszta licytacyi na ręce adwokata popierającego takową, a to natychmiast po wyroku zasądzającym też koszta.

5) Wypłaty w 2, 3, i 4 warunku zastrzeżone, z ceny szacunkowéj potrącone będą.

6) Widerkauffy gdyby się jakie okazały, zostaną przy téj realności z opłatą procentów po 5/100 od daty zalicytowania i z ceny szacunkowéj potrącone będą.

7) Z szacunku tego wypłaci nabywca należytości wierzycielom użytecznie umieszczonym po prawomocności klassyfikacyi z procentem po 5/100 od daty zalicytowania, resztujący zaś szacunek wypłaci tenże nabywca tak Wincentemu Kwiatkowskiemu jak równie i SSrom Małgorzaty Kwiatkowskiéj na skutek działu prawomocnego równie z procentem po 5/100 od daty licytacyi.

8) W razie nie dotrzymania któregokolwiek warunku nabywca utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i stratę ogłoszoną zostanie.

9) Chcący w ciągu tygodnia po zalicytowaniu nad już wylicytowany szacunek, na mocy art. 105 ust. ex. dać więcéj o $\frac{1}{4}$ część, obowiązany będzie złożyć takową $\frac{1}{4}$ w gotowiznie w rzeczonym terminie do depozytu sądowego.

10) Po dopełnieniu warunku 2, 3, 4, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

Do licytacyi téj ustanawiają się trzy termina.

Pierwszy	4 września	1840 roku.
Drugi	2 października	
Trzeci	4 listopada	

Sprzedaż takowa odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rannéj zaczynając, a to za popieraniem adwokata Soświńskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy ś. Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, a oraz prócz szczególnie wezwanych wierzycieli wykazem hypotecznym objętych, wszyscy jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi wszystkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mienych pretensyi i ustanowiem adwokata złożyli.

Kraków d. 28 lipca 1840 r.

Janicki.